

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu”
kosztuje na cały rok **40 MAREK**
i **2 DOLARY**.
półrocznie 20 MAREK kwartalnie 10 MAREK
Numer pojedynczy **1 Mk.**

Biurowisko Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
każdego czasu! od tego dnia oblicza się należytość.
Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.
Anonse po 8 marek od wiersza polt.

Nr. 26.

Niedziela, dnia 27 czerwca 1920.

Rok XXXII.

RODACY!

Z terenów plebiscytowych dochodzą nas niepomyślne wieści. Czynniki wrogie Polsce wyteżają wszystkie siły i stosują najróżnorodniejsze środki, by przeszkodzić swobodnemu wyrażeniu się woli ludności, bądź też, by sobie zapewnić wynik głosowania, fałszując rzeczywisty stosunek narodowościowy.

Z naszej strony widzimy, jak dotychczas tylko szereg luźnych wysiłków poszczególnych jednostek i ugrupowań społecznych, które działają bez dostatecznego porozumienia.

W celu zcentralizowania, skoordynowania i zapewnienia kontroli poszczególnym czynnikom, pracującym dla pomyślnego wyniku akcji plebiscytowej, podjęliśmy inicjatywę zawiązania Centralnego Komitetu Plebiscytowego w Warszawie. Przedstawiciele komitetów poszczególnych, działających w sprawie plebiscytu, wyrazili swą zgodę na współdziałanie i pomoc wzajemną w zakresie wspólnych celów. Mamy nadzieję, iż zorganizowanie Centralnego Komitetu Plebiscytowego w Warszawie przyczyni się do powodzenia akcji plebiscytowej, o ile zależna jest ona od woli, pracy i wysiłków społeczeństwa polskiego.

Rodacy! W celu osiągnięcia możliwie dodatniego wyniku tej pracy, wzywamy Was do zaniechania na jej tle wszelkich sporów partyjnych, ambicyj grupowych i osobistych.

Wzywamy wszelkie czynniki, zainteresowane w pomyślnym dla Polski wyniku a-

kcji plebiscytowej do podporządkowania swej akcji Centralnemu Komitetowi Plebiscytowemu.

Wzywamy wszystkie Komitety, w interesie tej akcji działające, do uzgodnienia swej działalności w Centralnym Komitecie Plebiscytowym.

Wzywamy patriotyczny ogół społeczeństwa Polskiego do wydatnego poparcia akcji Centralnego Komitetu Plebiscytowego, zarówno pracą jednostek, jak środkami materialnymi, nie rozpraszając ich na poszczególne cele specjalne, bądź lokalne.

Centralny Komitet Plebiscytowy, działający pod moim przewodnictwem, Marszałka Sejmu, używać ich będzie w miarę potrzeby i okoliczności, wychodząc z założenia, że żaden z terenów plebiscytowych nie jest nam mniej bliskim, drogim, że dążeniem naszym będzie połączenie ich wszystkich z Macierzą.

Rodacy! Wzywamy Was do jaknajwydatniejszego współdziałania z akcją, która posiada historyczną dla kraju doniosłość, zdecydować bowiem o zjednoczeniu Narodu Polskiego i o potędze Polski.

(Tymczasowy adres Centralnego Komitetu Plebiscytowego: Krakowskie Przedmieście 1. 60).

Marszałek Sejmu

(—) **Tramczyński Wojciech.**

Posłowie do Sejmu: Bardel Franciszek, Barlicki Norbert, Brejski Jan, Chaniewski Stanisław, Daszyński Ignacy, Dubanowicz Edward, Federowicz Jan Kanty, Głabiński Stanisław, Kowalewski Konstanty, Matakie-

wicz Antoni, Napiórkowski Aleksander, Nurk Jakób, Osiecki Stanisław, Piechota Szczepan, Rosset Aleksander, Rymer Józef,

Seyda Maryan, Stapiński Jan, Stolarski Błażej, Trzeciński Juliusz, Witos Wincenty, Woźnicki Jan.

Ministerstwo ludowe.

W górę serca, Przyjaciele. Skończyły się wreszcie rządy usługiwków szlacheckich i księży, rządy Paderewskiego i Skulskiego oraz ich sztabu biurokracji wszechpolskiej. Skończyły się rządy, które zdążyły do pogrążenia ludu polskiego w dawną niewolę księżo-pańsko-żydowską, rządy, które przez miedzą, wyzysk, nędzę, bezprawia, szykany, zabijały w duszach biedaków miłość dla wolności, dla Ojczyzny, dla Polski. Wielka w tem wina piastowców, że tak długo asystowali takim rządom, choć w ich mocy leżało wogóle do tego nie dopuścić, choć mogli każdej chwili już dawno takie rządy obalić.

Ale dajmy pokój wytykom. Dzięki ludowi, że przekonał swoją postawą na zgromadzeniach posłów piastowców, iż tak dalej być nie może, a przez to skłonił ich do zmiany stanowiska. Gdyby lud sam więcej dbał o swoje sprawy, toby zawsze musiała się dźwigać wola ludu. Niestety, sam lud ponosi główną winę, jeżeli dzieje się inaczej, jeżeli nawet chłopcy posłowie odważają się popierać rządy Paderewskich, Skulskich, Teodorowiczów, Dubanowiczów, Grabskich i tym podobnych. Oby się to już nigdy więcej nie powtórzyło. To zależy tylko od samej rzeszy ludowej.

Lepiej późno, niż nigdy. Szczęście, że się p. Witos opamiętał, bo mało brakowało, a rzesza ludowa byłaby wkrótce już tak zobojętniała dla Polski, jak za dawnych czasów przy rozbiorach. Mimo wszystko co zaszło, życzymy szczęścia p. Witosowi jako przesowski najliczniejszego klubu poselskiego, aby zdołał naprawić popełnione błędy i aby wynagrodził ludowi poniesione straty i cierpienia, aby czem rychlej dało się gruntownie uprzątnąć z urzędów szkodników, którzy poniewierali chłopów i robotników na każdym kroku, zamiast im pomagać po bratersku w imię dobra Ojczyzny. Jeżeli p. Witos pójdzie stanowczo tą drogą, to może być pewny naszego szczerego, całego poparcia. Bo my starzy ludowcy z pod sztandaru „Przyjaciela Ludu“ tej pociechy wrogom ludu nigdy nie zrobimy, aby nas nienawiść osobista czy partyjna tak dalece zaślepiła, iżby z niezgody w obozie ludowym oni wrogowie ludu mieli korzystać. Ani bazyliżkowate umizgi ani najjadowitsza nienawiść dygnitarzy chciwych panowania nad ludem nas w błąd nie wprowadzi. Wszystkie krzywdy i przykrości doznane jesteśmy obowiązani zapamiętać, jeżeli tego wymaga dobro ludu,

równoznaczne z dobrem Ojczyzny, nad wszystko inne na świecie dobro ukochanej Polski.

A teraz słowo do Braci i Sióstr, do Rzeszy Chłopskiej. Nastają tak gorąco przez nas upragnione rządy ludowe. Ministerstwo z woli posłów chłopskich i robotniczych przychodzi do steru Państwa. Nie spodziewajcie się, że to ministerstwo naraz, z dziś na jutro potrafi rany wyleczyć i zagoić, wszystkie potrzeby zaspokoić. Takiego cudu i rząd ludowy dokonać nie jest w stanie. Zadanie jest olbrzymie, prawie ponad siły. Maszyna państwowa nie może stanąć ani zaczekać, aż się zło usunie. Pamiętajcie, że ani wojny nie można w jednej chwili skończyć, a przeciwnie, rząd ludowy musi wyżyć wszystkie siły przedewszystkiem w tym kierunku, aby nas broń Boże nieprzyjaciele nie pokonali. Rząd ludowy musi tem energiczniej dać wszystko Naczelnemu Wodzowi Józefowi Piłsudskiemu, czego on potrzebuje dla naszej bohaterkiej armii ludowej, zastaniającej ziemię polską przed okrucieństwami dzicy rosyjskiej. Polska rządzona przez wybrańców ludu, to własność ludowa, a nie księżo-pańska, więc nie dla księży i panów, lecz dla rzeszy ludowej walczą nasze sławne wojska. Ale to pewne, że rząd ludowy ma zupełną świadomość, iż wojna jest największym nieszczęściem, które musi jak najprędzej ustać, skoro tylko da się zawrzeć pokój korzystny i sprawiedliwy dla ludu polskiego, dla Polski. — A tak samo w jednym okamgnieniu nie potrafi rząd ludowy naprawić całej maszyny biurokratycznej i nieporządków wewnątrz Państwa. Jestto zadanie bardzo powikłane i wymaga dłuższej a bardzo umiejętnej pracy, tem więcej, że półtoraletnie rządy księżo-pańskie strasznie wszystko zagmatwały. Natworzyli tyle urzędów i urzędników, zamianowali tylu niedołów albo psotników, że tylko bardzo ostrożnie można będzie to wszystko pozmienić i wyprostować, a tymczasem maszyna urzędowa musi iść, bo nie może stanąć życie ani na jedną godzinę. Trzeba nam wszystkim, być i na to przygotowanym, że odsadzeni od rządów służnicy księżo-pańscy będą cichaczem wszystkich starań dokładać i wszystkich szkodników wynajmować, aby ministerstwu ludowemu utrudniać pracę i aby doprowadzić do pohańbienia rządów ludowych. Mają pieniądze moc, stać ich na drukowanie gazet i książek, oni rozumieją do-

drze swój interes, więc potrafią złożyć i setki milionów, aby ratować swoje znaczenie i swoje majątki, które dzika parcelacja jeszcze bardzo pomnożyła. Oni potrafią obiecać ludowi i niebo po śmierci i raj na ziemi, aby tylko utracić przeklętych ludowców i socjalistów. Swoją drogą spodziewamy się, że i rząd ludowy nie będzie się bawił w wielkie ceregiele z wrogami ludu, z tymi, co Polskę już raz zgubili, a teraz powtórnie zaprowadzili już prawie nad samą przepaść.

Mamy ministerstwo z wolu ludu, z woli posłów chłopskich i robotniczych. Powoli i cała maszyna urzędowa musi być dopasowana do potrzeb ludowych. Spodziewamy się, że nowy rząd będzie działał energicznie, stanowczo, sprawiedliwie, pożytecznie, tak, aby był wszędzie w całej Polsce konieczny porządek i ład. Prawo, dobre czy złe, musi być ściśle wykonywane i szanowane przez wszystkich — panów, księży, urzędników, żydów, chłopów, robotników. Żadnej protekcji, żadnych pobłażeń, żadnych względów. Równe prawa i obowiązki dla wszystkich obywateli Polski, bezwzględne tepienie przekupstwa, frymarki dobrem publicznym. Wszelka samowola musi ustać, a zapanować ma prawo. Ciężary podatkowe muszą być sprawiedliwie rozłożone na wszystkich obywateli, niech każdy dźwiga według sił, a wszyscy mają co dźwigać, bo i lekkomyślna gospodarka pp. Paderewskich i Grabskich dużo ciężarów przysporzyła Państwu i bieżące konieczne wydatki na wojnę i urządzenie Państwa są olbrzymie. Raju stworzyć nie potrafi naraz i rząd ludowy, ale zaprowadzenie sprawiedliwości już będzie ulgą dla uczucia ludowego. A to może ministerstwo ludowe bardzo szybko urzeczywistnić przez stanowcze nakazy. Jak najrychlej musi zbanrutować szlacheckie zgubne hasło „wolno w Polsce jak kto chce”, czyli innemi słowy zamiast haniebnej dewizy „Polska nierządem stoi”, każdy obywatel powinien odczuć, że Polska stoi i stać będzie na wieki rządem sprawiedliwym ludowym.

Każdy chłop i robotnik polski powinien usilnie, serdecznie, z poświęceniem dopomóc rządowi ludowemu do pokonania wszelkich przeszkód i wszelkich trudności.

Niech zakwitnie Polska Ludowa, niech żyje rząd ludowy!

Jan Stapiński.

Fundusze dla rolnictwa

Bezrolni i małorolni, poszukujący kupna gruntu dla założenia własnego gospodarstwa, a również gospodarze, którzy już nabyli ziemię, ale potrzebują pomocy na budowę i inwentarz gospodarski, powinni pamiętać, że istnieją już na te cele uchwalone fundusze państwowe. Mianowicie jest fundusz olbrzymi, bo aż miliardo-

wy na zagospodarowanie odlogów i jest 70 milionów na zapoczątkowanie reformy rolnej. Z tego funduszu mogą bezrolni i małorolni otrzymać aż 75 proc. czyli trzy czwarte części ceny kupna gruntu w postaci pożyczki państwowej. Przy każdym starostwie jest urzędnik ziemski, który ma w tych sprawach udzielać dokładnych wyjaśnień i pomagać ludziom pod każdym względem.

Główną władzą kierującą temi sprawami jest Główny Urząd Ziemski w Warszawie (ul. Szkolna l. 11.). Tam też należy się zwracać z zażaleniami w razie niedbalstwa czy niechęci urzędników ziemskich przy starostwach. Wszakże to są nasi polscy urzędnicy i jest ich obowiązkiem serdecznie pomagać rolnikom. Jeżeli się im nie chciało pracować w urzędzie zgodnie z powołaniem, to mogą sobie poszukać innego zatrudnienia. Każdy chłop polski ma prawo śmiało, bez uniżoności, żądać pomocy państwowej, bo to nie jest żadna łaska, ani jałmużna urzędnika, tylko obowiązek państwowy, dla dobra Państwa. Teraz zwłaszcza, gdy zabłysła nadzieja, że „plastowicy” wreszcie zerwią spółkę z wszechpolakami i klerykałami, a razem z lewicą utworzą rząd lewicowy chłopsko-robotniczy, powinni się chłopci uczuć panami ziemi polskiej, otrząsnąć się ze służalstwa i uniżoności, a występować w urzędach i wszędzie jak wolni, równouprawnieni gospodarze w Ojczyźnie.

Piszemy o tem i dlatego, że doprawdy i wielką szkodę i wstyd przynosi Polsce ta nieporadność i nieśmiałość chłopska. Są fundusze, są władze odpowiednie na to, aby każdy Polak mógł z nich korzystać i podnosić się coraz wyżej w godności ludzkiej i majątku. Ale mimo to biedota chłopska błąka się po kątach, szuka pomocy w gazetach i u posłów, zamiast pójść śmiało do urzędnika na miejscu w starostwie i sprawę załatwić. A tymczasem obszarnicy i śmiałki wyczerpują fundusze państwowe w pierwszym rzędzie dla rzeszy chłopskiej na pomoc gospodarczą przeznaczoną.

Bracia do pracy!

W r. 1918, gdy powstała na gruzach naszych ciemiężców wolna Polska, opatrnościowy syn, a można śmiało powiedzieć Ojciec Ojczyzny Józef Piłsudski, widząc grozę i pożar dokoła powstający powołał do rządu przedstawicieli z najszerszych warstw ludowych to jest chłopskich i robotniczych. Rząd ów ludowy w bardzo trudnym czasie objął urzędowanie. Ogromnych wysiłków potrzeba było, ażeby rządzić, gdy był skarb Państwa próżny, potrzeba było zorganizować wojsko na gwałt w czasie ogólnego zamieszania i likwidacyi zaborczych państw centralnych. Dokoła Polski był zamęt, w Rosji bolszewizm, w Niemczech anarchia. Cudem można powiedzieć — u nas spokojnie wszystko przeszło. Największą była ta zasługa Rządu Lu-

dowego, który zdołał wpłynąć uspokajająco na lud, dając mu jak największe prawa do najwyższej władzy jaką jest Sejm ustawodawczy. Kto bezstronnie i sumiennie śledził, kto z daleka od walk partyjnych miał sposobność popatrzeć się na te początki walki, a rząd ten musiał przyjść do przekonania, że już wówczas najgorszymi szkodnikami pierwszego Polskiego Rządu byli ci, co za największych chcą uchodzić patriotów i działaczy narodowych tj. wszechpolacy. Przez wściekłość, która ich opanowała, że Naczelnik Państwa Piłsudski powołał socjalistę Morawskiego i ludowców do rządu, zaczęli na swój sposób kreć robotę. Obrzydzenie i rozgoryczenie musiało przejść każdego uczciwego Polaka, choć był nawet sympatykiem ich wszechpolskiej idei, jak w podły sposób knowali spiski przeciw wodzowi Piłsudskiemu i Rządowi Ludowemu.

Teraz już najlepiej widzimy te skutki, co się dzieje w naszej drogiej Ojczyźnie i przez co biedny lud cierpi, co robią różne szkodniki w rodzaju Dubanowiczów, którzy z zaciekłości partyjnej nie dopuszczają do uzdrowienia stosunków w Polsce.

Odbija się też jak najjaskrawiej teraz to co się stało z winy p. Witosy, który jako prezes Str. Ludowego nie przychylił się wówczas w decydującej chwili (a wtenczas można było zrobić dla Ludu) do stworzenia silnego rządu Ludowego. Przez jego niezdeterminowanie, chwiejność, lawirowanie z endekami, którzy są przednią strażą obszarników, jest p. Witos, i stronnictwo „piastowców“ odpowiedzialnem za wszystko zło. Obecnie już jest ta sprawa bardzo trudna, kłóka klerykalno - obszarniczo - endecka rozszalała opanowała sytuację i jest bardzo ciężko coś zrobić w obecnym Sejmie. Najlepszy i najprzelotniejszy czas, jakim był listopad i grudzień 1918, nie potrafiliśmy wykorzystać należycie a to dzięki nie zdecydowaej podstawie „piastowców“ i ich kon-szachtom z endekami.

Ale lud to siła, przed którą się nie oprzeć nie może. Lud przywiązany do swej ziemi ojczystej, lud ten mimo wszystko żywi i broni krewią swą matkę ukochaną Polskę. W tak ważnej chwili, jaka jest obecnie, cała Polska patrzy z utęsknieniem, ażeby już raz madeszła chwila, gdzie polski chłop i polski robotnik podawszy sobie dłoń wspólnymi siłami zadecydują, jaką ma być Polska — czy ludowa, czy szlachecko-klerykalno-urzędnicza.

Bracia Chłopi polscy bez różnicy stronnictw, popatrzmy się tak śmiało otwarcie na te stosunki, które wokół nas panują i powiedzmy sobie, czy też nie jest i winą naszą, że to cierpiemy. Jest prawdą, że przez naszą łatwowierność, dobroduszną i pobłażliwość już lud tyle ucierpiał, że obecnie powinien pójść po rozum do głowy i krzyknąć:

Już tego mamy dosyć!

Ci, którzy już temu 125 lat potrafili naszą ojczyznę Polskę przeschachrować i ci, co układali się z różnymi wrogami, ci ludzie nie powinni

rządzić w Polsce. Na szczęście nasze znajduje się na czele naszej Polski Józef Piłsudski. My, biedny lud Polski całej powinniśmy wszyscy się dokoła niego skupić jak dzieci, on dotychczas cudownie nam hetman i szczęście mu sprzyja! Dla dobra Ojczyzny i dźwignięcia ludu z niemo-cy, powinniśmy jaknajskuteczniej pracować, ażeby w Polsce powstał już raz ład i porządek, a przez to dobrobyt. Przez pracę zbudujemy silną i niezależną Polskę.

Praca i ziemia to najważniejsze fundamenty, na których możemy budować ogromny gmach Polski. Fundamenta muszą być nader silne granitowe, a to jest lud pracy czy to chłop wolny wiejski czy robotnik miejski czy rzemieślnik, musi mieć swe prawa i obowiązki w swojej Ojczyźnie. Praca musi mieć uznanie, poszanowanie.

Ażeby ziemi raz koniec się stał, koniecznym jest dobry, energiczny rząd czyto ludowy, chłopsko-robotniczy, który wie gdzie jest wszelkie zło i ten rząd przez poparcie całych mas ludowych powinien powstać i chwycić w swe pracowite ręce ster w Polsce i zaprowadzić ład i porządek. Ta hydra, która nas dławii, musi być zniszczona, aby odetchnął biedny małorolny chłop i robotnik oraz rzemieślnik. Niech żyje Lud Polski!

Lwów, 16. VI. 20.

Jan Trojan.

Do Głównego Urzędu Ziemskiego.

GRODZISKO powiat Strzyżów. W sposób, który nadaje się typowo do wkroczenia Urzędu Ziemskiego w Krakowie, a także dla Urzędu walki z lichwą usiłuje wyznaniowo-mieszane towarzystwo akcyjne ze Strzyżowa przeprowadzić parcelację folwarku, leżącego w środku naszej gminy. Folwark ten, obejmujący łącznie około 270 morgów łąk, ornej ziemi, lasów wraz z budynkami gospodarskimi, młocarnią kiera-towa, dobranemu towarzystwu: koniarzy, ży-dów, świniarzy i okolicznych paskarzy, których nazwisk na razie nie wymieniamy przez podsuniętych pośredników wielomorgowych gospodarzy z sąsiedniej wsi Rożanki Kazimierza Strzepka i Józefa Niedzielę udało się nas uprze-dzić i w tajemnicy zakupić od Dra Ignacego Wólkowieckiego za cenę: dwa miliony trzy-sta-osiemdziesiąt pięć tysięcy Marek polskich czyli nie po całe 9 tysięcy Mkp. za morgę w kwietniu b. r. a obecnie osławiony: Mortka Dawid Gold-berg, koniarz strzyżowski, współnik tegoż kon-sorcjum spekulacji ziemią, oferuje nam z tegoż folwarku morgę łąki po 24 tysiące Marek, morgę lichej ziemi wypłonionej od 16 do 20 tysięcy Mkp. i wyżej. Wywołuje to słuszne rozgorycze-nie pomiędzy nami mającymi tylko ścieżkę przed sobą oraz między wszystkimi małorol-nymi rodzinami w Grodzisku, a tem boleśniej-sze to dla nas, że do obdarcia nas ze skóry przy planowanej parcelacji folwarku Grodzi-

sko użyć się dali 21-dno morgowy, gospodarz Kazimierz Strzępek i właściciel 30-morgowego gospodarstwa Józef Niedziela, którzy dla własnej potrzeby chyba tego folwarku nie byli zmuszeni kupić. Bo że kupiciele Kazimierz Strzępek i Józef Niedziela, którym dobrodusznie zawieźli? Dr Ignacy Wołkowicki, a którzy podobno kontrakt kupna i sprzedaży już przesłali do krajowej Komisji obrotu ziemi wraz z perfidnym uzasadnieniem do zatwierdzenia do Krakowa, nie kupili tego dla siebie, lecz na interes dla koniarza Mortki Dawida Goldberga i innych spółników, świadczy także wyłudzenie przez nich podpisów od mniej uświadomionych mieszkańców naszej gminy na okoliczność, że cała zekomo gmina Grodzisko godzi się na zamierzoną i przez nich mającą się przeprowadzić parcelację, zakupionego obszaru, jak również usilne namowy ich i ich faktorów, by wybitniejsi mieszkańcy naszej gminy przystąpili z nimi do spółki w osiągnięciu się mających zyskach w rozsprzedaży tego folwarku. Protestujemy przeciwko ewentualnemu zatwierdzeniu kontraktu kupna i sprzedaży przez kompetentne władze na rzecz Józefa Niedzieli, Kazimierza Strzępka względnie ich współników i nie zamilknie ten głos protestu, nie zamknie nam ust żaden ciemniźcyiel, żaden kapitalista czy paskarz, gdyż jest nas w gminie 27 rodzin bezrolnych, 83 rodzin małorolnych posiadających od pół najwyżej do 5 morg. pola, poza tem utrzymujemy się jużto z robocizny na folwarku, jużto z dzierżawy łąk i pastwisk, na których parcelacyi spekulanci chcą się obecnie suto obłowić. Sprzedaż zostałaśmy uprzedzeni i zaskoczeni, posiadamy potrzebną na kupno tegoż folwarku gotówkę i pragniemy gorąco ten obszar leżący w środku wsi naszej gminy zakupić wprost od właściciela do rozdziału pomiędzy potrzebujących w gminie bez zarobku po cenie kosztów własnych i Dr Ignacy Wołkowicki skłonny byłby nam go sprzedać, lecz grozi mu zwrot podwójnego zadatku coś około 280 tysięcy Marek. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że słuszność i sprawiedliwość jest po naszej stronie i my, którzy tę ziemię w pocie czoła uprawiamy, której krwią swoją w razie potrzeby bronimy, nie możemy przecież dopuścić, by ta ziemia matka żywicielka nasza była przedmiotem robienia paskarskich interesów. Od kupna tegoż folwarku wprost od właściciela zależy egzystencja naszych rodzin tudzież moralny i materialny rozwój naszej gminy. Ponieważ ale spekulanci nie ustają w zabiegach nie szczędzą kosztów na adwokatów, na co nas nie stać, liczymy na słuszność naszej sprawy i poparcie uczciwych ludzi i apelujemy do naszego starosty Adama Skarzyńskiego, prosimy powiatową Komisję obrotu ziemią w Strzyżowie i Urząd Ziemi w Krakowie o pomoc i wzięcie nas w obronę, nas którzyśmy na I-szą pożyczkę polską złożyli dobrowolnie w 1919 r. 47 tysięcy koron, a którzy i od obecnie rozpisanej pożyczki Odrodzenia nie myślimy, się również uchy-

lać, a o Dawidzie Mortce Goldbergu koniarzu i jego trefnych współnikach od nierogaczyny i parcelacyi folwarków niech również pamięta p. inspektor podatkowy Najdała.

Bezrolni i małorolni z Grodziska.

POWIAT MOŚCISKA. U nas zasady reformy rolnej są takie: 1) Pierwszeństwo do kupna mają ci, którzy najwięcej płacą, najbogatsi, ci którzy przez cały czas wojny w domu siedzieli, i ci którzy paskarstwem się trudnią. Kto nie wierzy, niech pojedzie do Lipnik np. i przekona się naocznie. Na takich zasadach rozparcelowano dobra hr. Bielskiej w Lipnikach. Parcelację prowadził dr. Bobrowski, adwokat ze Lwowa i były żandarm austriacki H. Bogucki. Największe działki pokupili Rusini, którzy byli w Ameryce, i ci którzy w czasie tej wojny dorobili się majątku. Cenę jednego morgu ustanowili bez różnicy klasy 16.000 K. wypłacanych z góry gotówką. Małorolni i bezrolni nie nie mogą kupić. Grunta te pokupili sąsiednie gminy tak, że nasza wieś uszczuplona została okropnie. W naszej gminie, która liczy 205 rodzin, jest 132 rodzin posiadających od 0—3 morgów pola, i ci naturalnie do kupna nie przystępowali, bo nie mają pieniędzy. 28 jest rodzin posiadających wyżej 6 morgów, a tylko jeden posiada 22 morgi. Z rozparcelowanych 400 morgów zakupili gospodarze z naszej gminy tylko 80 morgów. Czyż to ma wpłynąć na podniesienie bogactwa wsi polskiej?

A gdy zwracano uwagę sprzedającym, przy umowie kontraktowej o zasadach reformy rolnej, to p. Bogucki tak powiedział: Witos wam głowy kręci i tumani, a my z panami robimy co nam się podoba.

Z jednego np. domu trzech synów na wojnie, gospodarstwo zrujnowane przez Austriaków, Moskali i Ukraińców, ale żaden z tych nie kupił jednej skiby ziemi, gdyż z wojny powrócił nagł i bosy. Tymczasem bogacz, którego syn nie służył przy wojsku, kupił 6 morgów pola a 9 m. lasu. Do czego to doprowadził, czy nie do zaburzeń w kraju? Odnosiliśmy się w tej sprawie, gdzie tylko kto nam poradził, ale wszystko na darmo. Bezrolni i inwalidzi czekają, aż rząd będzie parcelował, a panowie śmieją się w kulak.

Gorzej jeszcze jest z lasem. W naszej gminie jest las właścicielki hr. Bielskiej w obszarze około 450 morgów. Las ten żyd tak zniszczył w polowie, że nawet nasienników nie zostawił i do tego jeszcze gminie wydzierżawił cały zrab na pastwisko. Zaś pełnomocnicy hrabiny sprzedają ziemię w cenie 18.000 K za morg jako las tylko obcym ludziom. W innym znów miejscu i to na jednym i tym samym obszarze, panowie adwokaci i eks-żandarmi, sprzedają jednym drzewo innym ziemię, jako las zastrzegają prawo wyrębu pozostałej drzewiny, a jeszcze innym ten sam obszar wydzierżawia się ma pasówisko. I to ma być kulturalna gospodarka lasowa? Czyż nie ma na to rady? K.

Czas odnowić prenumeratę!

Bolszewicki raj.

Kijów, 28. 5. 1920. Proszę o umieszczenie tego listu na szpaltach naszego „Przyjaciela Ludu”.

Przebywając tu na froncie od kilku tygodni, jestem prawie codziennie świadkiem nędzy i rozpaczcy, w jakiej znajdują się nasi bracia, zabrani do niewoli w początkach wojny europejskiej. — Pragnę napisać parę słów, opowiedzianych mi przez naszych rodaków. Zaznaczyć muszę, że prawie codziennie przechodzi przez nasz front kilkudziesięciu jeńców, Niemców, Madziarów, Czechów, Rusinów, Słowaków, lecz o tych powinien troszczyć się ich własny rząd. Chcę tu napisać wyłącznie w imieniu rodaków, którzy o to prosili imieniem wszystkich przez p. Józefa Duszę z Dobrej koło Limanowej i Jana Śliwę z Jaksmanic koło Przemyśla. Wybrali się w podróż w piątek wielkanocny tego roku z gubernii Omskiej. Znajduje się tam około 10 tysięcy Polaków z różnych stron, którzy są rozlokowani w barakach wraz z jeńcami innej narodowości. Ogólna liczba z górą 30 tysięcy. W Irkucku, Mikołajewsku i Omsku. Los ich jest rozpaczliwy. Od czasów rewolucji rosyjskiej są zupełnie odcięci od świata i nie mają żadnych wiadomości z kraju. Za rządów Koczaka, który miał posłuch u naszej reakcji wszechpolskiej otoczono ich karabinami maszynowymi i chcieli wszystkich wystrzelać, albo wziąć przemocą do roboty i do wojska. Można ich przez parę tygodni głodem i gdy usłyszeli odmowną odpowiedź, że raczej zginą a nie pójdą wojować, skończyło się na tem, że całe masy Madziarów a także i Polaków rozstrzelano. Tych hanjebnych zbrodni dopuszczali się na bezbronnych żołnierze z armii Koczaka i Czecho-Słowacy. Dostawali po pół funta chleba dziennie i trochę pożywienia. Nie pozwolono im powracać do domu, mówiąc, że tam jest rewolucya.

A teraz jeszcze słówko o tych dwóch, którym udało się szczęśliwie przebyć front bolszewicki i udzielili mi wyjaśnień rzucających jaskrawe światło na stosunki w Rosyi. Otóż rząd bolszewicki stoi w przededniu upadku. Cała prawie ludność rosyjska nienawidzi rządów bolszewickich z wyjątkiem żydów, którzy zajmują tam

piękne miejsca w urzędach i znęcają się nad spokojną ludnością.

Jechali oni koleją z Omska do Bachnes, a później piechotą. Ludność tamtejsza przyjmowała ich wszędzie przychylnie zaopatrując w żywność, nie żądając wynagrodzenia. W Aleksandrowie u pewnej kobiety, której mąż nie powrócił z niewoli niemieckiej, gdzie się zatrzymali przez dwa dni aby odpocząć, przyjęto ich z wielką gościnnością, oczyścili ich z brudów i zaopatrzyli na dalszą drogę. Mówili ze łzami w oczach, że takiej gościnności nie spodziewaliby się ani u swoich rodaków. Na stacyi Niżniakowo wrócił ich milicyant Węgier, były jeńiec na służbie bolszewickiej, tak, że musieli kolować inną drogą dłuższą o 100 wiorst (km). Tam im mówiono, że będą wysłani do Charkowa z transportem do domu, a w rezultacie chciano ich wziąć do robot rządowych w twierdzy. Wielu tym sposobem wracających spotkał ten los. Na 50 wiorst od naszych pozycji spotkali się z oddziałami partyzanckimi, których dowódcą jest niejaki Romeszko, były plutonowy carskiej armii, który bolszewikom dał się dobrze we znaki.

Przechodzili koło frontu bolszewickiego przez Denżno Satur, Ruczak, Stypanka, Byków.

Opowiedzieli mi jeszcze ciekawy obrazek z okrucieństw bolszewików. Oto we wsi Trebuko, gdy bolszewicy przyszl zabierać mienie, ludność wystąpiła przeciw bolszewikom i zabito jednego żołnierza. Bolszewicy z zemsty zabrali najlepszych obywateli, wpędzili ich do jednego domu i żywcem ich spalili. Następnie wioskę tę doszczętnie spalili.

Gdyby człowiek chciał wszystko tak opisywać, jak się dzieje w istocie w tym bolszewickim raju, gdzie wszelką władzę mają żydzi, to pióro niezdolne jest to opisać. Lecz naród rosyjski niezadługo zrzuci może to jarzmo z siebie i zawrze pokój na korzystnych warunkach z Polską.

Niech sobie wezmą to do serca ci, którzy mówią, że bolszewicy niosą wolność i swobodę. — Oto jest wolność bolszewicka.

Pozdrawiam wszystkich czytelników „Przyjaciela Ludu”, posłów ludowych i całą redakcyę. Wasz chłop Polak Jan, sierżant z Babicy pow. Wadowickiego.

Z SEJMU W WARSZAWIE.

Warszawa, 20. VI. W ubiegłym tygodniu odbyło się tylko jedno plenarne posiedzenie 15. VI. dla uchwalenia nowego powołania wojskowego ze względu na konieczność zabezpieczenia Państwa na wszelkie wypadki. Pozwolono rządowi na pobór roczników 1902 i 1895, dalej, na powołanie oficerów urodzonych w latach 1890—1894, oraz szeregowców konnicy i artylerji urodzonych w latach od r. 1885 do 1894.

Pozatem już drugi tydzień upływa na ciągłych maradach i kombinacjach co do utworzenia nowego ministerstwa. Klerykali i wszech-

polacy czynią wszystko co mogą, aby nie dopuścić do rządu chłopsko-robotniczego. Widzą, że sami nie mają większości i nie mogą być powołani do rządów, więc placzą jak krokodyle fałszywemi łzami i doradzają utworzenie ministerstwa urzędniczego, to znaczy, aby biurokracya wszechpolska rządziła dalej. Klerykali z Dubanowiczem i arcybiskupem ormiańskim Teodorowiczem na czele oznajmili, że do związku centrowo-lewicowego nie mogą należeć w spółce z socyalistami. Ich twórca Skulski miał sławetnie powierzona misję utworzenia no-

wego ministerstwa, ale nie znalazł większości wśród posłów, więc musiał posłannictwo złożyć. Następnie próbował znaleźć większość p. Jan Brejski z Pomorza, prezes „Klubu robotników narodowych”, ale też ustąpił. Wreszcie w sobotę 19 bm. udało się zgrupować większość lewicową, złożoną z piastowców (84), socjalistów (35), robotników narodowych (28), wyzwolenców (23), lewicy P. S. L. (11), radykałów (2), przyczem i „Klub pracy konstytucyjnej” (17) przyrzekł poparcie, a klub p. Młakiewicza (5) życzącą neutralność. Wobec tego p. Witos jako prezes największego klubu otrzymał misję utworzenia ministerstwa.

Nasz klub lewicy P. S. L. był przed Sejmem i w czasie Sejmu zawsze za powołaniem rządu chłopsko-robotniczego, więc i teraz natychmiast przyrzekł poparcie takiemu rządowi, ale zarazem oznajmił dr. Putek Marszałkowi Sejmu, że nie chcemy żadnej teki ministeryalnej ani do rządu nie wejdzemy, albowiem nie wierzymy, aby pp. Rączkowski, Kiernik, Erdman itp. posłowie piastowców ze sztabu doradczego p. Witosy mogli i chcieli zerwać stosunki z wszechpolsakami. Poseł Stapiński wyjechał z Warszawy zaraz po upadku dawniejszego ministerstwa, aby piastowcy nie mieli wymówki, że im w czemkolwiek przeszkadzał. Ostatecznie w niedzielę 20 bm. rokowania ukończono i Naczelnik Państwa powołał p. Witosę do utworzenia ministerstwa.

Na najbliższych posiedzeniach Sejmu powinno przyjść do zmiany Marszałka Sejmu, albowiem dotychczasowy Marszałek Trąpczyński jako sternik sejmowy ukazał się w czasie przebiegu przesilenia zanadto gorliwym opiekunem prawicy, a przeciwnikiem lewicy. Gazety donoszą, że p. Witos do ministerstwa nie wejdzie, lecz obejmie stanowisko Marszałka Sejmu.

Program nowego ministerstwa będzie ogłoszony na najbliższym posiedzeniu Sejmu, które jeszcze nie jest wyznaczone. Według umowy stronnictw program ten ma objąć: 1) staranie o jak najrychlejszy pokój, 2) uchwalenie konstytucji z jednoizbowym Sejmem, bez senatu i bez straży praw, 3) wprowadzenie w życie reformy rolnej, 4) uporządkowanie administracji wewnętrznej. W sprawie aprowizacji ułożono, że do listopada pozostaje dotychczasowy sposób kontyngentowania, a gdyby się okazało, że to nie zabezpieczy żywności dla wojska i dla robotników, to wówczas będzie wzięty pod obrady sekwestr.

* * *

Interpelacya posła Krempy i tow. do Ministra skarbu w sprawie wymiaru podatku tytoniowego za uprawę tytoniu w Polsce.

Rozporządzeniem Ministra Skarbu zarządzono opodatkowanie gruntu zasadzonego tytoniem w takim stosunku, że za 10 m² opłacać ma producent aż 100 marek, a choćby jeden meter² więcej ma opłacać 200 marek. Podatek ten, zgłoszony ma być najpóźniej do 15 czerwca br. w przeciwnym bowiem razie tytułem grzywny za opóźnione zgłoszenie władzy skarbowej, opłacać się będzie w podwójnej wysokości.

Niewytlómaczony dla ogółu jest ten pospiech Ministra Skarbu. Drakoński sposób wymiaru tej należności skarbowej doprowadza do tego, że istniejące już kultury tytoniu ludność interesowana stara się usunąć przez zniszczenie tych młodych latorośli, aby uniknąć wygórowanych niesprawiedliwie opłat skarbowych.

Uprawy tytoniu ludność podjęła się samorzutnie, zmuszoną do tego niezdolną gospodarką Rządu, który nie potrafił zaspokoić najprymitywniejszego zapotrzebowania palaczy i skazał ich na wyzysk paskarzy. Rząd nie podał wcześniej do wiadomości ogółu zarządzeń swoich co do wysokości opodatkowania, a zachęcał do uprawy.

Wobec tego zapytujemy Ministra skarbu:

1) Na jakiej postawie zarządził wymiar i ściąganie podatku, którego Sejm dotąd nie uchwalił?

2) Czy nie byłby skłonny odroczyć wymiaru do chwili bardziej odpowiedniej tj. do czasu zbiorów tytoniowych, kiedy stwierdzić będzie można ile obszaru dotycząca plantacya tytoniu zajmuje i czy tytoń ten nie uszkodzony na plantacyi pozostał.

3) Czy p. Minister nie uzna za stosowne wydać odpowiednie pouczenie za pośrednictwem swych organów, w jaki sposób preparować tytoń należy, by uczynić go zdolnym do użytku, względnie zakupować plantacye dla zasilenia fabryk tytoniowych w Państwie.

4) Czy p. Minister Skarbu nie uznałby za stosowne obniżyć dotyczący podatek z uwzględnieniem faktycznego dochodu jaki producentowi z obsadzonego obszaru wypada a mianowicie: a) do 10 m² zakultowanej ziemi tytoniem by był wolny od podatku, b) ponad 10 m² za każdy 1 m² by płacił plantator pół marki.

Bracia Chłopi! „Przyjaciel Ludu” to Wasza własna gazeta. Czytajcie go i rozszerzajcie!

ZGROMADZENIA.

GRABIE pow. Wieliczka. Odbyło się tu sprawozdawcze zgromadzenie posła Franciszka Wójcika w budynku szkolnym przy licznych udziale miejscowej ludności pod przewodnictwem gospodarza Jakóba Rojczyka. Poseł Franciszek Wójcik zdał wyczerpujące sprawo-

zдание tak z działalności Sejmu wogóle, jak również posłów Stronnictwa Ludowego lewicy i swoje własne. Zgromadzeni z uwagą wysłuchali nagradzając mówcę oklaskami. Posłowi Wójcikowi zgromadzeni uchwalili zaufanie i podziękowanie, a zarazem uchwalili kilka rezo-

lucyj a mianowicie: 1) Hold Naczelnikowi Państwa, 2) aby szkolnictwo ludowe było powszechne na koszt Państwa, 3) Zgromadzeni domagają się, żeby obwałowanie Wisły pomiędzy Podgórzem a Niepołomicami było w tym roku wykonane, 4) Zgromadzeni żądają, ażeby weszła już w życie ustawa o sprzedaży dóbr państwowych, a gospodarze z gmin Brzegi, Śledziejowice, Zabawa, Czernochovice, żądają odkupu względnie oddania zabranych gruntów przez były rząd austriacki, a należących obecnie do kierownictwa regulacji Wisły. Grunta te są pokryte wierzbą koszykarską, która została w drodze prywatnej wydzierżawiona dla funkcyjaryusza tejże regulacji bez ogłoszenia licytacji po niskiej a nawet żadnej cenie. To samo dotyczy trawy.

WYSOKA, pow. Wadowice. Na zaproszenie gminnej Rady chłopskiej P. S. L. zeszła się w niedzielę 13 bm. masa ludu na zgromadzenie. Obszerna sala Kółka rolniczego nie mogła pomieścić zgromadzonych, to też przeniesiono potem zgromadzenie na pole. Widzieliśmy na zgromadzeniu obywateli z Wysokiej, z Barwałdu, Babicy, a nawet z odległej Kosowej, Tłuczani i Jaśkowic. — Przewodniczył zebraniu prezes Rady Chłopskiej Józef Surzeń, a zastępcą przewodniczącego był kierownik szkoły Piotrochówic. Sprawozdanie o sytuacji politycznej złożył wyczerpująco poseł dr. Putek, a przemówienie to przyjęli zgromadzeni oklaskami. Potem przemawiał Władysław Baran z Jaśkowic, Marcin Wadowski z Tłuczani i Pacult ze Stanisławic, wreszcie na zakończenie dał wyjaśnienia w różnych sprawach poseł dr. Putek, poczem

zgromadzeni jednomyślnie uchwalili następujące rezolucje:

1. Zgromadzeni domagają się, aby rząd wdrożył rokowania pokojowe, celem zakończenia wojny, wyniszczającej państwo pod względem finansowym i powodującej wzmaganie się drożyzny.

2. Ziemia częstyńska, spisko-orawska, oraz Górny Śląsk muszą należeć do Polski, a wszelkie zakusy wrogów zmierzające do zaboru tych ziem muszą być skutecznie odparte. Dlatego też zgromadzeni używają rząd, aby wszystko uczynił i niczego nie zaniedbał, by ziemie te do Polski przyłączone zostały.

3. Domagamy się szybkiego wprowadzenia w życie reformy rolnej, oraz uchwalenia konstytucji. Protestujemy przeciw zamiarom zaprowadzenia senatu w jakiegokolwiek formie.

4. Domagamy się zaprowadzenia wolnego handlu ziemiopłodami, oraz wzywamy posłów do nieubłaganej walki przeciw sekwestrowi, czy monopolowi państwowemu, czy też wyznaczaniu kontyngentów, albowiem gospodarka dotychczasowa na tych zasadach oparta prowadzi Rzeczpospolitą do ruiny.

5. Zważymy, że w Sejmie obecnym aż roi się od wrogów ludu, że rząd nie zafatwia konieczności ludowych, domagamy się, rozwiązania Sejmu i rozpisanie nowych wyborów.

Wreszcie ob. Piotrochowicz postawił wniosek o wyrażenie posłowi drowi Putkowi wotum zaufania i podziękowanie za pracę i stanowisko w Sejmie, co też zgromadzeni wśród okrzyków „niech żyje” uchwalili.

Uczestnik.

Z AMERYKI.

AMERYKANIE PRZECIW PAPIEŻOWI. Niedługo, przy nadarzonej sposobności, zwracaliśmy na to uwagę, jak szkodliwą rzeczą dla Polski jest zbytne afiszowanie się z uwielbieniami dla papieża. Wspominaliśmy o tem dobitnie, że głównym powodem oziębienia stosunków między Polską arcybiskupem a protestancką Ameryką i Anglią są właśnie owe niepotrzebne demonstracje pro-watykańskie. Nic też dziwnego, że te dwa potężne protestanckie państwa, od których pomysł całą przyszłość Polski obecnie zależy, wolą ratować protestanckiej Niemcy — pomimo nienawiści wojennych — niż arcybiskupem Polskę, nie rokującą najmniejszej nadziei głębiej sięgających i koniecznych reform religijnych. W tym wypadku Polacy pewną część winy za oziębłość Ameryki i Anglii muszą przypisać sami sobie. Jeżeli Watykan droższy im nad Polskę i pewna część Polaków gotowa jest poświęcić interes Polski dla interesów papieżkich, to obce narody nie są za to odpowiedzialne. Gdy do tego przyłącza się jeszcze antyrygi polityczne bol-

szewicko-żydowsko-niemieckie, to rzeczywiście dużo wrogów ma Polska.

Na dowód, że nienawiść wyznaniową, przeciw papieżowi, a więc tem samem i przeciw Polsce jako jego głównej dziś protektorce po upadku Austrii jest wielka, przytaczamy jeden z najnowszych konkretnych objawów otwartej walki z papizmem w Ameryce. Oto wszystkie chrześcijańskie — uienależące pod Rzym kościoły złączyły się z sobą i zbierają milionowe fundusze, aby szerzyć chrześcijaństwo, ale bez udziału rzymsko-katolickiego kościoła.

Kto nie ma „sieczki w głowie” ten rozumie co to znaczy.

Gdy nawet wzięta prezydenta Wilsoma, który nie jest rzym. katolikiem, ale protestantem, nie zdołała skłonić papieża do złożenia pychy z serca i pogodzenia się z resztą chrześcijańskiego świata, Amerykańscy protestanci znieśli w milczeniu tę obelgę, ale za to poczęli się po cichu organizować i robić swoje.

W ostatnich czasach w Ameryce powstają liczne stowarzyszenia, które wyraźnie deklarują

walkę z papieżem. Walka ta wydaje już rezultaty. Naprzykład w Seattle, Wasch., wyborcy wymietli wszystkich urzędników, którzy byli katolikami lub sprzyjali katolikom. W innych miastach idzie agitacja w tym kierunku.

Dnia 25 kwietnia odbył się w New Yorku, przy ulicy 63 w „New Music Hall” wielki wiec zwołany wyraźnie przeciwko rzymsko-katolikom. Na wiecu tym przemawiał znany powszechnie adwokat Forrest z Buffalo, poddając ostrej krytyce działalność papieża i rzymsko-katolickich biskupów.

Stronnicy papieża wszczęli awantury, które skończyły się lichą klęską. Przed ostatecznym pogromem ocaliła ich policja. Zainteresowanie się sprawą było ogromne. Mowca zadowolony nadzwyczaj z pierwszego występu zapowiedział dalsze wywieści w obszerniejszej sali.

Kampania antypapieżka z każdym tygodniem wzrasta. Polacy powinni to dobrze uprzytomnić sobie i zapamiętać, w jakim duchu świat amerykański postępuje. Jeżeli pragną dorobić się dorej opinii i mienia na emigracji, a w Polsce

chęć dla dobra Polski pozyskać sympatyj Ameryki, muszą się znaleźć w szeregach walczących w obronie także i religijnych Amerykańskich ideałów, a nie w szeregach ich przeciwników. Jeżeli propaganda anty-watykańska rozszerzy się dalej, a ma środki i powody i sposoby w zapasie, to panowanie papieża w Ameryce niedługo się skończy.

„Ameryka Echo”.

CHICAGO ILL. Jestem tu w Ameryce jedynasty rok i stale czytam Ameryka Echo i jest to postępowe pismo tu w Ameryce jak tam u Was w kraju „Przyjaciel Ludu”. Przed 18 laty czytałem w kraju „Przyjaciela Ludu” i wtedy jak i dzisiaj wyklinał go księży z ambon strasząc każdego czytelnika piekłem. Ameryka Echo, też jest wyklinaane jak i Dziennik Ludowy, który pisze prawdę. Mają chłopcy rozposzą księże świstki po domach darmo, ale my się nie dajemy i coraz szerszy ogół garnie się do oświaty prawdziwie ludowej. Da Bóg wkrótce zapanuje tak u Was w kraju jak i u nas jedność chłopsko-robotnicza i skończą się smutne, krzywdzące rządy księzo-pańskie.

Stolarz Józef.

Krzywdy i nadużycia.

Z SANOKA nam donoszą, że ustawa o święceniu niedzieli przez zamknięcie sklepów, szynków itp. w Sanoku nie obowiązuje. Starostwo patrzy na to lekceważenie prawa obojętnie, po-błażliwie. Co to ma znaczyć? Odkądże to Sanok został wyodrębniony?

GŁOWIENKA, pow. Krosno. W sierpniu 1919 r. ogłosił „Przewodnik Kółek rolniczych”, że Związek ekonomiczny ma kałnit i dostarcza ten kałnit zgłaszającym się Kółkom rolniczym. Więc posłaliśmy pieniądze na 150 metrów kałnit 1502 koron, według rachunku nam przysłanego, spodziewając się, że ten kałnit dostaniemy pod zasiewy jesienią 1919 r. Tymczasem co się stało, czekamy i czekamy cierpliwie, w zimie zapytaliśmy Związek Ekonomiczny, czy zapomniał o naszym kałnicie. Aż tu pi-smem z 4 marca 1920 r. Związek zawiadamia nas że z braku wagonów kałnit dostarczyć nam nie mógł do tego czasu, pomimo, że posłaliśmy pieniądze jeszcze 22 września 1919. A dalej pi-sze Związek, że teraz kałnit bardzo podrożał, więc jeżelibyśmy żądali to nam zwróci pieniądze dziś. Dnia 15 marca br. nadałem telegram o zwrot pieniędzy, nie dla tego, że nam kałnit niepotrzebny, tylko dla tego, że ten kałnit do nas nie trafi z pewnością i za lat parę, no i do dziś dnia nie mamy żadnej odpowiedzi od Związku Ekonomicznego Kółek rolniczych. A tu mnie napastują ci, którzy sobie ten kałnit zapisywali, co jest, ani pieniędzy ani kałnit, bo to był na wspólny rozdział.

Zapytuję poszczególnych Kółek, czy się też dlaty wziąć ma taki kawał.

Stanisław Stanisław

b. przewodniczący Kółka roln.

Z TARNOBRESKIEGO. W dniu 13-go czer-wca br. odbył się tu wielki wiec manifestacyjny. pod pomnikiem Bartosza Głowackiego, Powiatowego Związku Inwalidów wdów i sierót wojennych. Po zagajeniu przez prezesa Zydra pierwszy zabrał głos ob. Wincenty Buczek ze Sobowa, który przedstawił straszny obraz nędzy inwalidów, wdów i sierót. Rządy zaborcze mówił mowca dawały koncesye na katarzynki swym inwalidom, za czasów Polski szlacheckiej, gdy szlachcic poszedł na wojnę i wrócił zdrów, dawano mu całe obszary ziemi i różne przywileje, zaś teraz inwalida nie niema prócz swych ram, bo koncesye mają żydzi i obszarnicy.

Związek powiatowy inwalidów powiatu tarnobreskiego stanął się o koncesyę na przewóz na Wiśle, który przynosi dochodu około 100.000 K. rocznie: Czy wiecie kto dostał tą koncesyę? „Inwalida i biedak” hr. Tarnowski! Tarnowski uzasadniał to tem, że za czasów Polski do jego przodków ten przewóz należał i jemu go nada-no. Pańszczyzna też do jego przodków należała, czy i ta jeszcze mu się należy?

Inwalidzi już rok się starają o koncesyę na trafikę, to żyd milioner śmieje się z tego, i ma ją dalej. Starano się o koncesyę ma kłno w Rozwadowie, to kino jest, lecz koncesyę ma kto inny, nie inwalidzi. Hr. Tarnowski ma koncesyę na restauracye kolejowe w Tarnobrzegu, Nadbrzeziu i Rozwadowie! A inwalidzi mają szkatny i wyrzucenie za drzwi przez urzędników starostwa, przez kacyka, który całe orgie wyprawia z kwitami zasiłkowymi. Powiatowy komitet opieki nad inwalidami, na czele którego stoi z urzędu Starosta i p. Malczarz, nie nie robi a myśli o swoich. Któż tymi biedakami się zajmie, czy rząd klerykałno-państwowy?

Drugi mówca Wojciech Włócek próbował bronić „dobrodziej”, lecz kazali mu inwalidzi zejść i nie pozwolili mówić.

Obecnie dochodzą nas słuchy, że inspektor szkolny Ziemia, również p. Olszewski starosta wylewają złość na p. Burka, że podobno polecenó badać każdy krok p. Buczka policyi tajnej itd. Panie starosto, tajna policya ma dosyć do roboty ze zbożem i mąką i jesteśmy wdzięczni tajnej policyi, że ta najpierw zabrała się do prawicy piastowej, bo u nas niema co szukać.

Zwracamy również uwagę, że w żadnym powiecie nie dzieją się takie nadużycia jak tutaj. Gdzie Rada przybozna, gdzie komisya aprowizacyjna, gdzie komitet rozdziału darów amerykańskich? Czy p. Maryczak ma prawo samowolnie rozdzielać jak mu się podoba? My patrzmy na to i widzimy co się dzieje. Jeżeli to się natychmiast nie zmieni, zmuszeni będziemy każdy krok nietaktowny p. starosty, inspektora Ziembę itp. piętnować.

O cześć wam panowie!

Powiatowy Zarząd P. S. L. Lewica.

Sprawy parafialne.

NIWISKA pow. Kolbuszowa. Ks. Franciszek Kuźniarowicz odmówił mi spowiedzi za to, że czytam Przyjaciela Ludu. Kazał mi porzucić naszą gazetkę, a potem dopiero się zgłosić do spowiedzi. W taki sposób konfesyonał staje się agitatorom politycznym. Za kradzież, zabójstwo, oszustwo itp. zbrodnie ks. Kuźniarowicz nie odmawia spowiedzi, tylko za czytanie ludowej gazetki. Mnie to nie odstraszy, ale inni tej agitacji konfesyonału ulegają i dlatego tak trudno chłopom dojść do zwycięstwa, dlatego księża trzymają lud w ciemnocie i niewoli.

Władysław Depa.

MUCHARZ pow. Wadowice. Trzeba napiętnować najnowszy sposób, wyszukany przez księży dla niszczenia ludowców. Ks. wikary Stanisław Mizja w Mucharzu odmówił Józefowi Mikołajczykowi, 80-letniemu gospodarzowi, służącą Wiktoryę Porzycką. Ks. Mizja powiedział dziewczynie, aby raczej poszła na służbę do żyda, a aby nie pracowała u ludowca. Ale myli się ks. Mizja, jeżeli się spodziewa, że przez to przerazi Mikołajczyka.

Parafianin.

PCIMI pow. Myślenice. Poseł Bochenek wniósł do ministra spraw wewnętrznych następującą interpelację w sprawie zachowania się ks. Łopatowskiego, proboszcza w Pcimiu:

„Nie ulega wątpliwości, że w kościele w chwili spełniania obrzędów religijnych każdy tamże z obecnych winien zachowywać się przyzwoicie a obowiązek ten dotyczy nie tylko parafian, ale przedewszystkiem przełożonego parafian, który świecić winien przykładem. Obowiązku tego nie chce jednak przestrzegać ks. Łopatowski, proboszcz w Pcimiu pow. myślenickiego. Oto niedawniej jak w ubiegłym miesiącu proboszcz ten przy konfesyonałach okładał pięściami po twarzy

18-letnią dziewczynę Agnieszkę Muniak, a maltretowanie to ogół tłumaczy sobie zbroczeniem seksualnem.

Postępowanie takie częstokroć się powtarzające wywołuje pośród wiernych zgorzienie, a jako praktykowane na miejscu publicznem winno uleż policyjnemu skarceniu przez władzę administracyjną.

To, że czynu karygodnego dopuścił się ksiądz nie może stanowić przeszkody w ukaraniu, albowiem w Rzeczypospolitej polskiej rygor prawa musi być jednakowo stosowany wobec wszystkich obywateli państwa.

Wobec powyższego poseł Bochenek zapytuje Ministra, czy nie byłby skłonny zwrócić uwagę władz kościelnych na niewłaściwe zachowanie się tego księdza i pociągnąć go przed forum policyjne do odpowiedzialności ewentualnie gdyby po orzeczeniu znawców lekarzy okazało się, że jest niepoczytalnym, postawić u władz kościelnych wniosek na usunięcie go z prebendy w myśl przepisów ustawy z dnia 7 maja 1874 r.“

JORDANÓW pow. Myślenice. W sprawie zatuzowania przez sąd powiatowy w Jordanowie sprawy o lichwę wytoczonej ks. Oleksemu z Jordanowa, wniósł poseł Bochenek interpelację do ministra sprawiedliwości tej treści.

„W styczniu 1920 r. Składnica w Jordanowie za pośrednictwem Związku Kółek rolniczych w Krakowie sprowadziła 2500 kg cukru kostkowego po cenie fakturowej 22 koron 50 h. loco Kraków.

Naczelný Dyrektor Składnicy ks. Jakób Oleksy bez porozumienia się z Komisją aprowizacyjną co do ustalenia ceny tegoż, na własną rękę ustalił cenę 35 koron za 1 kg.

Składnicy w Krakowie, w Myślenicach i w Nowym Targu sprzedawały ten sam cukier za 1 kg w cenie od 27 do 28 kor., a ponieważ Jordanów posiada stację kolejową w miejscu, cukier ten powinien być sprzedawany najwyżej po cenie 28 kor. za 1 kg.

Zainterygowani tą wysoką ceną mieszkańcy Jordanowa, widząc znamiona jawnej lichwy, wnieśli oskarżenie do Prokuratury Państwa w Wadowicach przeciw ks. Jakóbowi Oleksemu o lichwę.

Rzeczelną kalkulacja ceny tego cukru wypada na 29 koron za 1 kg a wobec tego pobrał ks. Oleksy zupełnie bezprawnie od biednej ludności kwotę 17500 koron więcej, jako zysk lichwiarSKI.

Ks. Oleksy dowiedziawszy się, że została wniesiona na niego skarga do Prokuratury Państwa o lichwę w obawie przed odpowiedzialnością za swój niegodny czyn zwołał posiedzenie Rady Nadzorczej Składnicy, która już po wniesionem doniesieniu uchwaliła zwrócić członkom za każdy pobrany kg cukru po 5 koron.

I tej uchwały ks. Oleksy nie wykonał, zwrócił bowiem tylko paru osobom należną kwotę, reszcie zaś członków do dziś dnia nic nie zwrócił.

Na wniesione przez nas doniesienie do Prokuratury Państwa o lichwę zarządziła ta prze-

prowadzenie ścisłego dochodzenia w tej sprawie, wezwwała sąd o przesłuchanie kilkunastu świadków.

Naczelnik Sądu w Jordanowie p. Dr. Józef Jura, który prowadzi dochodzenia o lichwę po otrzymaniu aktów i polecenia z Prokuratury Państwa trzymał je przez cztery tygodnie w swoim biurku, a po upływie tego czasu przesłuchał tylko oskarżonego ks. Jakóba Oleksego, pominał rozmyślnie przesłuchanie świadków podanych na treść oskarżenia i załatwiając sprawę z tak zwanego „swobodnego przekonania sędziowskiego“ postawił wniosek na uwolnienie oskarżonego ks. Oleksego z pod śledztwa.

Cieszący się opieką p. Jury ksiądz Oleksy uprawiał jeszcze lichwę na skórze. Skóry podszwowe, które kupił po cenie 104 korony za 1 kg sprzedawał po 140—150 koron. Natę przydziałową zakupioną po 1 K 20 h za litr sprzedawał aż po 4 K 20 h. Nadwyżkę na podstawie uchwały eprowizacyjnej zobowiązał się zwrócić, a dotychczas tego nie zrobił.

Wobec tych faktów poseł Bochenek zapytuje ministra, co zamierza uczynić, aby ręka karzącej sprawiedliwości dosięgnęła również i B-chwiarzy w sutanach?

Ludowcy! Brońmy się przed ochelwością kleru i nie pozwólmy się prześladować i upokarzać. Spisujmy wszelkie nadużycia kleru i donośmy o nich posłom!

Życie gminne.

MĘDRZECHÓW, pow. Dąbrowa. W celu uczczenia wiekopomnej Konstytucji 3. Maja zajęły się miejscowe nauczycielki wraz z kierowniczką składnicy sprzedażą kokardek już w niedzielę 2 maja. Ich zabiegiom zawdzięczyć należy dochód z rozsprzedaży 1184 k 40 h. Po południu tego dnia odegrało Kółko młodzieży z Mędrzechowa i Kupienina sztukę „Polska już wolna“. Dzięki energicznym staraniom kier. szkoły Jana Nowaka, sztukę odegrano nadzwyczaj poprawnie. Zaznaczyć należy, że Kółko młodzieży dobrze zgrane, chętnie bierze udział w urzędowaniu przedstawień budząc uświadomienie narodowe. W dniu 3 maja po nabożeństwie odbył się poranek dla dzieci szkolnych. Okolicznościowe przemówienie wypowiedział naucz. Stanisław Nowak, poczem z młodzieżą odświętnie w stroje narodowe przybraną z chorągiewkami urządzony pochód przez wieś. Wieczór odegrano tę samą sztukę i odśpiewano kilka pieśni patriotycznych. Przed przedstawieniem wyjaśnił znaczenie Konstytucji majowej i przypomniał obowiązki wobec powołanej do nowego życia Ojczyzny naucz. Nowak.

Oby przykład Mędrzechowa w czezeniu obchodów znalazł jak najwięcej na wsi naśladowców i aby niedługo cały lud zrozumiał, że ogłoszenie Konstytucji 3 Maja było dla niego pierwszym

crokiem na drodze obecnego zupełnego wyzwolenia.

Czysty dochód 1534 kor. 40 hal. przeznaczono na „dar Narodowy“.

Uczestnik.

Wiadomości polityczne.

POLSKA.

Na pierwsze miejsce wszystkich wypadków politycznych wysuwa się fakt utworzenia narzeszcie ministerstwa chłopsko-robotniczego, ludowo-socjalistycznego. Wreszcie i Polska przestała być schroniskiem dla zbankrutowanych już na całym świecie rządów garstki uprzywilejowanych. Mamy wiarę, że od tego czynu zacznie się nowa, pomyślna era dla potęgi naszej Ojczyzny i należne miejsce w gronie narodów cywilizowanych.

Armia polska jako armia ludowa z pewnością też radośnie powita ten fakt i tem ochotniej poniesie ofiary w ciężkich bojach przeciw barbarzyństwu bolszewickiemu. Polska ludowa poniesie ochotnie wszelkie ciężary, aby i teraz ułatwić swoim wojskom ciężką pracę i potem zapatrzeć wszystkich potrzebujących pomocy w ziemię czy inny warsztat do pracy. Skoro trutnie zostaną usunięte, to dla wszystkich pracujących pszczoł w Ojczyźnie wystarczy miodu. — Walki na całym froncie są dla nas pomyślne. rozpęd moskiewski został wszędzie złamany.

Były minister spraw zagranicznych dr. Patek wrócił z Paryża z pomyślnymi wiadomościami tak co do Śląska cieszyńskiego i górnego, jak i co do innych terenów plebiscytowych. Nie tylko Francya coraz lepiej rozumie potrzebę silnej Polski, ale i inne wielkie państwa. Bardzo znamienne jest telegram amerykańskiego ministra wojny Bakera, nadesłany do zgromadzenia w New Yorku dla poparcia pożyczki polskiej. Telegram ów opiewał dosłownie tak:

„Polska jest baryerą dla zachodniej cywilizacji. Jest największą koniecznością wojenną, aby armia polska była podtrzymana i utrzymana, celem stworzenia muru przeciw najazdowi barbarzyństwa“.

Intrygi księzo-wszepochipskie przeciwko Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu nie tylko nie ustają, ale przeciwnie, mnożą się, zwłaszcza poza granicą Polski, w Ameryce i Indziej. Teraz po nastaniu ministerstwa ludowego intrygi owe z pewnością jeszcze się spotęgują, ale spodziewamy się, że i przeciwdziałanie organów rządowych będzie odpowiednie.

Pożyczka państwowa wydała dotychczas bardzo nikiłe rezultaty z dwóch przyczyn. Po pierwsze mnóstwo ludzi na widok fatalnej gospodarki p. Grabskiego popadało w niewiarę i niechęć, a po drugie agitacja za pożyczką była zupełnie nieudolna. Kierowana przez wszechpolskich protegowanych synekurzysłów. Teraz powinno się to zmienić gruntownie i z kapitalistami odpowiednio się rozprawić.

Przedstawiciel angielski w Gdańsku powie-

dział wreszcie stanowczo, że Gdańsk jest zależny od dobrych stosunków z Polską.

ZAGRANICA.

ROSYA. Wieści o obaleniu rządów bolszewickich nie sprawdziły się. To jednak jest prawdopodobne, że klęski w wyprawie przeciw Polsce mocno poderwały władzę bolszewicką. Dlatego nadchodzą wieści, że skłonność do zawarcia pokoju wzrasta.

Na froncie ukraińskim poza Kijowem bolszewicy postępują wobec ludności z nieznanem w dziejach okrucieństwem. Całe wsie palą i wymordowują. W Kijowie po wycofaniu się wojsk polskich wymordowali bolszewicy około sześć tysięcy ludzi.

NIEMCY. Do steru przyszedł rząd centrowy, albowiem socjaliści niezawisli oznajmili, że nie chcą się wdawać w układy z żadną partją burżuazją, lecz dają do ujęcia władzy wyłącznie w swoje ręce, ale na to są jeszcze za słabi.

Szowiniści wszechniemieccy podburzają naród ustawicznie do przygotowań na nową wojnę, głównie przeciw Polsce. Jenerałowie francuscy dowodzą nawet, że plan owej nowej wojny jest już gotowy, ale do wykonania nie przyjdzie, gdyż i Francya ma się na ostrożności.

WĘGRY. Partye socjalistyczne w Austrii, Włoszech, Jugosławii i Czechach uchwały bojkotowanie Węgier z powodu drakońskiego postępowania rządu węgierskiego wobec komunistów. Żadnych towarów do Węgier nie przepuszczają kolejarze zagraniczni. Wobec tego rząd węgierski jest zmuszony wszczać rokowania z socjalistami.

WŁOCHY chcą pokojowo załatwić spór z Jugosławią co do granicy i posiadłości na morzu Adryatyckiem. Abazya miałaby należeć do Jugosławii a Zadar byłby wolnem miastem jak Gdańsk.

TURCYA nie na żarty wojuje przeciw Grecyi w Europie, a w Azji przeciw Anglii. Wojna ta nie daje Turcyi żadnych widoków na przyszłość, ale na razie wojska tureckie odniosły kilka zwycięstw.

Kasę Raiffeisena itd. Za młodych lat furmaniał śp. Franciszek do Odessy, Budapesztu, Wiednia, Pragi, Bukaresztu itd., to też znał każdy zakątek środkowej Europy. W r. 1879 On pierwszy z powiatu pojechał za pracą do Ameryki i przebywał tam przez cztery lata. Po powrocie, aż do 70 r. życia pracował jako robotnik naftowy. Od zarania ruchu ludowego uczestniczył gorliwie w pracach politycznych, przewodniczył na wszystkich wiecach i naradach ludowych w w Krośnie i okolicy, zawsze pełen zapału i wiary w zwycięstwo sprawiedliwości, a tak samo niezłomnie wierzył w zmartwychwstanie Polski. Śp. ks. Stojakowski odwiedzał często dom śp. Franciszka Szubry. Ostatnie zebranie poufne było u śp. Franciszka w maju 1915 r. Nieboszczyk przepowiedział wówczas stanowczo klęskę prusactwa i upadek Austrii.

Pogrzeb odbył się 16 bm. na cmentarz parafialny w Krośnie przy licznym udziale publiczności okolicznej. Nad grobem przemówił poseł Stapiński.

Zmarły pozostawił czterech synów: najstarszego Franciszka na gospodarstwie 12 morgowem w Suchodole (ukończył szkołę rolniczą), Józef ma wzorowy warsztat tkacki w Suchodole (ukończył szkołę tkacką i kursa rachunkowości kupieckiej, obecnie jest rachmistrzem w Zakładzie odzieżowym nalcziarzy w Krośnie), Piotr jest tokarzem ślusarskim w rafinerii nafty w Krośnie i bierze czynny udział w ruchu robotniczym, tak jak Franciszek pracuje w organizacji chłopskiej lewicy P. S. L. Czwarty Stanisław ukończył szkołę średnią w Ameryce i tam pracuje w Cleveland, O., uczestnicząc gorliwie w pracach Komitetu Obrony Narodowej. Dwie córki zamężne.

Życiorys dokładny wydamy w osobnej książeczce po zgomadzeniu materiałów, dla uczczenia pamięci Zmarłego, jako wzór godny naśladowania.

Cześć Mu i wdzięczność na wieki.

„Przyjaciel Ludu“.

† Franciszek Szubra

W niedzielę 13 bm. wieczorem zasnął na wieki w Suchodole koło Krosna śp. Franciszek Szubra w 91 r. życia (urodzony w lutym 1830), czytelnik „Przyjaciela Ludu“ od pierwszego wydania gazetki w r. 1889, aż do ostatniego dnia życia. Całe życie Nieboszczyka było wzorem pracowitości, zapobiegliwości, wytrwałości w przedsięwzięciach, ciągłego dążenia do postępu w oświacie i gospodarstwie, do stosowania wskazań nauki gospodarczej najpierw u siebie, potem w gminie i powiecie. To też dzięki temu gmina Suchodół stała się wzorową pod każdym względem. Ma piękną szkołę, obszerny murowany dom ludowy, Kółko rolnicze, grunta zdrewniane, uszlachetnione sady, cegielnię parową,

Do chwili oddania gazetki na prasę drukarską (poniedziałek 21. czerwca godz. 5 po połud.) dokładny wykaz nowych ministrów nie był znany w Krakowie. Faktem jest, że prezydentem ministrów jest p. Wincenty Witos, ministrem zagranicznym p. Ignacy Daszyński, ministrem rolnictwa p. Juliusz Penłatowski.

Lewicy P. S. L. ofiarował p. Witos dwie teki, ale dr Putek oznajmił, że klub nasz żadnych tek nie przyjmuje.

OKRUSZYNY.

NOWE PÓLROTCZE nadchodzi, prosimy o nadsyłanie przedpłaty, albowiem na kredyt nie możemy posyłać nikomu. Gazetka nasza, poza tem, że stara się dokładnie informować o wszystkich sprawach dotyczących ludu, drukowana jest starannie i wysyłana na pocztę pun-

ktualnie we wtorek po południu, tak, że w najdalszych zakątkach Polski powinna być na niedziele. „Przyjaciel Ludu“ jest obecnie najtańszą gazetką ludową w Polsce, bo chcemy umożliwić czytanie i każdemu biedakowi. Ale wobec wielkiego wzrostu kosztów druku, papieru i wysyłki musimy gospodarzyć oszczędnie. Sam skład drukarski i druk kosztuje teraz równo 50 fenigów za każdy egzemplarz — w styczniu br. kosztował 10 halerzy. Papier na jeden egzemplarz (34 gramów) kosztuje blisko 30 fenigów, a w styczniu br. kosztował 6 hal. Oplata pocztowa 15 fen., dawniej 3 hal. — Deficyt pokrywa prenumerata amerykańska, dlatego nie podwyższamy ceny gazetki, ale prosimy o akuratne płaćenie i rozpowszechnianie, aby był pożytek z naszych starań dla całej rzeszy ludowej.

OSTROŻNIE PRZED ZŁODZIEJAMI! Zdziczenie wojenne przyczyniło się do groźnego wzmożenia się liczby kradzieży, tak u nas w Polsce jak i w innych krajach. Musimy to tępić z całą bezwzględną srogością, bo inaczej życie ludzkie byłoby niemożliwe. — Dnia 14 bm. przyaresztowano w pociągu kolejowym na stacji w Jasle ośmiu takich bandytów, którzy polowali na ludzi wracających z Ameryki. Przy bandycie-kobiecie znaleziono 280 tysięcy marek. Należała ona do owej szajki. — Gospodarzowi Wojciechowi Frudze z Charkówki pow. Krosno skradli bandyci złodziejscy na stacji w Krakowie 8 bm. po drodze z Warszawy tysiąc marek i czek z Ameryki na dwa tysiące marek. Musimy wszyscy pomagać policji państwowej w wykrywaniu bandytów złodziejskich. A osobliwie w podróży należy się mieć ciągle na baczności przed opryszkami złodziejskimi.

PRZESTROGA PRZED SPEKULANTAMI. Do wiadomości władz dochodzą z różnych stron kraju zażalenia, że niesumienni spekulanci wykupują od ludności, przeważnie po wsiach, książeczki wkładkowe Urzędu pocztowych Kas oszczędności we Wiedniu dla celów spekulacyjnych. Przestrzega się ludność, by książeczek tych nie sprzedawała osobom prywatnym, lecz celem uzyskania zwrotu kwoty oszczędnościowej przysyłała książeczki wkładkowe wraz z wypowiedzeniem z odsetkami do pocztowej Kasy oszczędności w Warszawie, która przypuszczaalnie w niedługim czasie zacznie książeczki te realizować.

MAJSTER SZEWSKI poseł Rączkowski zapłonął strasznym gniewem na całą lewicę P. S. L., a osobliwie na pp. Laskowskiego i Piecucha z Gorlic za to, że mu psują interes szewski. Pogniwa się niebawem jeszcze więcej, gdy się go zapytamy w stosownym miejscu, co zrobił z trzema wagonami skór, wyludzonemi od Ministerstwa przemysłu i handlu w lutym br., jaką rolę odgrywa w interesach lasowych i tartacznych, że na niego powołują się handlarze drzewa usiłujący przekupić wpływowych ludzi. Zapewne dowiemy się przytem również o interesach papierowych p. Rączkowskiego i o wyzyskiwaniu funduszy państwowych na cele partyjne i prywatne. P. Rączkowskijemu, uczestni-

czącemu niemal we wszystkich grynderstwach i szafującemu protekcją poselską na wszystkie strony jak bodaj żaden inny poseł, takiemu panu, który naprawdę jest w Sejmie tylko bardzo rzadkim gościem, a cały czas poświęca na protekcye i interesy wszelkiego rodzaju, takiemu najmniej wypada rzucić obelgami na drugich ludzi. Pp. Laskowskiego i Piecucha zna ludność pow. gorlickiego trochę dłużej i lepiej niż p. Rączkowskiego i dlatego obelgi piastowe do nich nie trafiają, a tylko przekonają wszystkich jeszcze dokumentniej, że to p. Rączkowski właśnie jest zdolny do każdego „łajdactwa“, że użyjemy jego własnego określenia.

BACZNOŚĆ KÓŁKOWCY! Bieńkowice, 10-go czerwca. 1920. W numerze 155 „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ z 8 czerwca br. zamieszczono artykuł pod tytułem: „kto za sekwestrem, a kto przeciw? Artykuł ten brzmi: „Dzienniki warszawskie podają, że zgodnie z uchwałą państwową, Rady aprowizacyjnej ministerstwa aprowizacyi rozesłały do wszystkich członków rad listy ankietowe w sprawie systemu gospodarczego na rok 1920/21. Rozesłano 28 list i do dnia 4 czerwca otrzymano 23 odpowiedzi.

Następnie artykuł wymienia, którzy posłowie i którzy przedstawiciele instytucji oświadczyli się za sekwestrem. Pomiędzy innymi oświadczyło się także za sekwestrem **Małopolskie Towarzystwo rolnicze w Krakowie.**

I cóż wy na to gospodarze kółkowcy?

Jan Marcinek.

WITASZYCE GÓRA! Na miesięcznym zebraniu Zjednoczenia włościan w Witaszycach w Poznańskim zapadła uchwała, ażeby członkowie płacili po 25 fen. z morgi na cele wyborcze. Brawo! Mam nadzieję, że przykład Witaszyc pociągnie za sobą i inne wsie, za wsiami pójdą parafie, powiaty — a daj Boże i całe okręgi! — W każdym razie Witaszycom należy się pochwała za zrozumienie sprawy. (Włościanin)

NOWA GODZIENNA GAZETA WSZECHPOLSKA ma wielką skalę urządzoną pod nazwą „Rzeczpospolita“ poczęła już wychodzić, od razu w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Wilnie. Koszt takiego wydawnictwa musi być olbrzymi. Jak swego czasu donoszono, pieniądze na powstanie tej wszechpolskiej trucizny przeciw ludowi, dostarczały składki chłopów i robotników polskich w Ameryce. Za chłopskie pieniądze będą bić chłopów. Oto są skutki ciemnoty.

WIEPRZ, pow. Wadowice. Stosując się do artykułu w „Przyjacielu Ludu“ z dnia 30 maja, zwołane zostało na dzień 3 czerwca zebranie w gminie Wieprz, na którym Władysław Mokwa przedstawił skutki rekwiizy i sekwestrów, zaprowadzonych przez Austryę i wskazał na następstwa, jakie może wywołać projekt ustawy o sekwestrze wniesiony na Sejm. Obywatele obecni na tem zebraniu jednogłośnie wypowiedzieli się przeciw temu projektowi i podpisali petycję do Sejmu o zaprowadzenie wolnego handlu, którą przesłano na ręce posła Putka. A chociaż gmina Wieprz na posła Putka nie gło-

sowała, to jednak na wniosek jednego z obywateli uchwalono zaprosić go na zebranie, aby wspólnie wytknąć sobie drogi dalszej pracy, pod sztandarem lewicy P. S. L.

KSIĘŻA NIEMIECCY W ROLI AGITATORÓW. W Elku odbyło się zebranie członków Heimatschutz-Vereinu, na którym przewodniczył ks. Raŕke. Podczas zebrania ks. Raŕke podkreślał, że trzeba Polakom domy rozbić, a majątki ich niszczyć.

I na to papież nie znajduje żadnego środka zapobiegawczego.

EKS-KRÓL BULGARSKI Ferdynand, sprzedawszy swój pałac w Budapeszcie, osiedlił się w Gotha w Niemczech, gdzie zakupił wielki ogród jarzynowy. Sam pielęgnuje jarzyny, których sprzedaż przynosi mu dochód, wystarczający na skromne utrzymanie.

Obywatele Rolnicy!

Wojna nauczyła nas oszczędzać. Przywykliśmy chować każdy grosz na czarną godzinę. Lecz jakże go chowacie? Po garnkach, kominach, skrzyniach, dołach ziemnych i pod podłogą. Nie jest to bezpieczne ukrycie. W razie pożaru lub powodzi, przepadają wam te z trudem zebrane grosze, a pod wpływem wilgoci banknoty papierowe drą się i niszczej. Pieniądze przechowywane w domu łatwiej spostrzeże oko złodzieja i bandyty, który zwabiony ich niezabezpieczonym ukryciem dopuszcza się nie raz zbrodni aby je komu wykraść.

Ileż morderstw i zbrodni dokonali w każdej niemal wsi polskiej bandyci w latach wojny, których skusił grosz oszczędzony i przechowywany w kryjówkach domowych.

Ileż nieszczęść powodem jest taki lekkomyślny sposób przechowywania pieniędzy.

Obywatele - rolnicy! Jeżeli chcecie bezpiecznie zasypiać pod własnym dachem, jeżeli chcecie mieć pewność, że oszczędzony przez was grosz nie zginie, nie zniszczy go woda, nie spali ogień, nie ukradnie złodziej, wynieście go z kryjówek waszych i złożcie na książeczkę Pocztovej Kasy Oszczędności.

Książeczka Pocztovej Kasy Oszczędności stwierdzająca, ile złożyliście z Waszych oszczędności, daje się łatwiej ukryć, niż stopy papierowych pieniędzy, gdyż odbierający pieniądze poddany jest badaniu urzędowemu. A zatem zabezpieczajcie wasze oszczędności i składajcie je w Pocztovej Kasie Oszczędności. Jest to najpewniejszy i najłatwiejszy sposób ich przechowywania. Uznał to dawno cały świat i dlatego na całym świecie ludzie składają oszczędności do Pocztovej Kasy Oszczędności. Tylko w Polsce zwyczaj ten nie jest jeszcze należycie rozpowszechniony. To też tylko u nas w Polsce marnuje się bardzo wiele oszczędności.

Aby was obywatele - rolnicy od tego marnowania uchronić powstała w Warszawie Pocztowa Kasa Oszczędności, która przyjmuje oszczę-

dności za pośrednictwem każdego urzędnika pocztowego w każdej miejscowości.

Pocztowa Kasa Oszczędności zapewnia nadto szereg korzyści składającemu oszczędności. — Nietylko przyjmuje pieniądze na przechowanie, ale opłaca od nich procent w wysokości 3% od sta rocznie. Oszczędności przechowywane w Pocztovej Kasie Oszczędności stanowią majątek narodowy, który wpływa korzystnie na stan naszej waluty za granicą.

Już za czas roczny istnienia Pocztovej Kasy Oszczędności nagromadziło się w niej kilka miliardów marek. Składają do niej z całym zaufaniem swe oszczędności Polacy z Ameryki jak i w kraju mieszkający. Ale jeszcze wiele oszczędności tuła się po waszych kuferkach, skrzyniach, workach i garnkach bezużytecznie. Gdyby te wszystkie pieniądze zebrać, toby powstał ogromny kapitał, któryby odrazu wpłynął na poprawienie naszej waluty i dźwignąłby kraj z biedy i nędzy.

Obywatele - Polacy! Pomiećtajcie, że jedyny sposób zabezpieczenia oszczędności i podźwignięcia kraju z nędzy jest składanie oszczędności na książeczki Pocztovej Kasy Oszczędności.

Uczyńcie pierwszy krok, złożcie jakąkolwiek choćby drobną oszczędność waszą do Pocztovej Kasy Oszczędności, a wnet zobaczycie jak dobre są tego następstwa. (Ogłoszenie).

Kurs pieniędzy

z 21 czerwca 1920.

100 Marek niemieckich	420 Mk
100 Rubli carskich	250 „
1 Frank francuski	19 75 „
1 Dolar amerykański	145 „
1 Dolar kanadyjski	130 „
100 Lei rumuńskich	370 „
100 Koron czeskich	395 „

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

J. Pohorecki: Będzie wydrukowane. Posyłkę wykonujemy według życzenia. Czy list nasz z odpowiedzią doszedł? Delegata pošemy w miarę czasu.

M. Szydlik: U nas gmin zbiorowych niema, więc czemuż je sztucznie tworzyć? Za rozwlekłe pisaćcie, dlatego zwłoka, gdyż musi być skrócone. —

J. Gierlach: Po 30 latach niespornego posiadania, choćby nieprawego, następuje zasiedzenie. Skoro u Was już 73 lata minęły, a nigdy w tym międzyczasie procesu o własność nie wytaczaliście, to nazywa się amen, przepađło. — **J. Piernik:** Posyłamy tylko prenumeratorom i kolporterom. — **Fr. Chmielowiec:** Przesłaliśmy dosłowne rozporządzenie Ministra skarbu.

W. Fruga: Trzeba było przyjść ponownie zaraz w Warszawie. A może lepiej się stało, gdyż byłby złodziej wszystko zrabował. Teraz w podróży trzeba być ustawicznie czujnym i ostrożnym. Dobrzeście zrobili z depeszą, ale trzeba listownie napisać prośbę do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, aby przesłali pieniądze przez Pocztową Kasę Oszczędności do Chorkówki. **M. Rybak:** W razie skradzenia czeku amerykańskiego trzeba zaraz zawiadomić urząd kolejowy i policję państwową, następnie trzeba

jak najrychlejš dać znać o kradzieży temu bankowi na który był czek wystawiony, aby okazicielowi nie wypłacono, tylko aby pocztą pieniądze przekazano adresatowi. Każdy właściciel czeku powinien mieć osobno w domu odpis czeku na wszelki wypadek.

T. Biedroń: List oddany posłowi Bochenkowi jako rzecznikowi okręgu. — **J. Semerda:** Przy odbiorze pakunku trzeba było przy świadkach na poczcie w obecności urzędniczki stwierdzić zawartość. Na takiej podstawie możnaby reklamować albo i skarżyć skarb Państwa o odszkodowanie. Jeżeli tak nie było i dopiero w domu paczkę otwarto, to przepada. — **St. Grochoł:** Już dawno pieniądze wysłane. — **Wł. Depa:** Za druk w treści pisma nie płaci się nic, tylko za ogłoszenia. Co ma być drukowane, to zależy już tylko od wyboru redakcyi.

Aniela Buńda: W sprawie zamiany obligacyi pożyczki austriackiej na pożyczkę polską trzeba się zwrócić do urzędu podatkowego, albo której kasy. Jeżeli ani w urzędzie podatkowym ani w żadnej kasie niema ludzkiego urzędnika, to trzeba oddać sprawę uczciwemu adwokatowi, aby on sprawę przeprowadził. — **J. Pohorecki:** List z 14. bm. otrzymaliśmy 19 bm. Co do p. W., to tak dziwne, że trzeba jeszcze poczekać. Gazetki posyłamy według wskazówek, a resztę zrobimy według życzenia ale nieco później. **P. Rychlewski** niechaj wnieść podanie do Polskiej Kraj. Kasy pożyczkowej w Warszawie ul. Bielańska 1. 10, a niech mi da znać, kiedy to uczyni.

Za treść ogłoszeń Redakcyja nie odpowiada.

TOWARZYSTWO ZALICZKOWE W GORLICACH

Stowarz. zarej. z nieogr. poręką
założone w roku 1870

przyjmuje wkładki oszczędności i płaci

4% odsetki

od dnia złożenia do dnia podjęcia;
udziela członkom pożyczek na najdogodniejszych warunkach;

pośredniczy w spieniężaniu czeków amerykańskich,
dolarów i innych obcych pieniędzy;

załatwia przekazy pieniężne na obce miejsca płatności;

przyjmuje subskrypcyę na pożyczkę Państwa Polskiego z roku 1920. 3—3

Suszonej cykoryi i suszonych buraków

w każdej ilości po najwyższej cenie nabędzie

ŁABĘDZKA FABRYKA CYKORYI

Laskawe zgłoszenia do 2—3

Główniej reprezentacyi w Krakowie, Wrzesińska 3.

BRACIA WŁOSCianie!

W każdej wsi gdzie macie
WASZĄ Kasę Raiffeisena,
WASZE Kółko rolnicze

powinniście mieć
WASZĄ Asekuracyę,
a tą jest

»WISŁA«

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń
we Lwowie, przoz azas wojny

W NOWYM SĄCZU.

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „WISŁY“, a niema agencji, niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny włościanin zgłosi się do Dyrekcyi „WISŁY“, a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek.

Do nauki szewskiej potrzeba chłopców

Pierwszeństwo mają z początkami nauki.

St. Lück, Kraków, ulica Wolska Nr. 20.

Jedyny najtańszy dom handlowy 26-0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szowska L. 13/39 P. L/z



poleca nklowy system Roskopf 200 Mk.
Budzik przedwojenny 400 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 950 Mk. i wyżej. Pndia do skrzypiec Mk 170, 300. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka Mk 950, dwurzędówka Mk. 2000 Trąby akordeonowe Mk 200, 250. Dyamenty do szkła Mk. 200, 300. Brzytwy Mk 100, 150, 200. Maszynki do włosów Mk 300, 400. Maszynki do samogolenia Mk 100, 200. Pas do brzytwy 40 Mk. Kamień 25 Mk. — Wysyłka za zaliczką. Cennik ilustrowany za nadesłaniem 3 Mk. w liście.

Znowu do nabycia

SKABOFORM

Znowu do nabycia

w 3 dniach skutkuje!

na świerzb, swędzenie, liszaje i nieczystości skóry — niezawodny środek, przez lekarzy wielokrotnie polecany.

Dra Flescha oryginalna maść i puder „SKABOFORM“

nie brudzi, nie barwi, bez zapachu.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Skład główny:

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Główna rozprzedaż „SKABOFORMU“ dla Polski

Kraków, ulica Lubicz 22.

6—0

Parcelacya obszarów dworskich we wschodniej Małopolsce.

1. Dobra **ZŁOTNIKI**, powiat Podhajce — stacya kolejowa Podhajce 18 km, Kościół i szkoła kat. w miejscu, 1300 morgów roli czarnoziem, 200 morgów łąk. Cena do 3200 marek na morg.
 2. Dobra **RAŹNIÓW**, powiat Brody — sąd powiatowy Brody — stacya kolejowa Zabłotce 4 km. Kościół rzym. kat. i szkoła polska w miejscu. 430 morgów roli, 230 morgów łąk, 35 morgów stawu. Budynki: 2 młyny wodne z mieszkaniami, 2 domy mieszkalne na folwarku, gorzelnia wolownia, stodoła.
 3. Dobra **KORSÓW**, powiat Brody — stacya kolejowa Brody, gościńcem bitym 21 km. Kościół i szkoła polska (obecnie fundowana) w miejscu. Roli 3000 morgów, łąk 1000 morgów, lasu 250 morgów. Ruiny z budynków, materiał budulcowy, sosna w potrzebnej ilości po 70 koron za metr kubiczny na pniu. Cena za morg do 4500 marek.
 4. Dobra **ZŁOCZÓWKA**, powiat Brzeżany — stacya kolejowa Zborów 20 km, Kościół i szkoła polska w Kozowej 15 km. 157 morgów roli, 21 morgów łąk, 5 morgów pastwiska, 7 5 morgów stawiska, 40 morgów lasu. Cena 3000 — 4000 marek za morg.
 5. Dobra **KAPLINCE**, powiat Brzeżany — stacya kolejowa Zborów 20 km, Kościół i szkoła polska w Kozowej 15 km. 173 morgów roli, 15 morgów łąk, 142 morgów pastwiska, 4 morgi pastwisk, 5 morgów podbudowl i ogrodów. Młyn wodny na 4 kamienie nad Strypą, zabudowania folwarczne i dom mieszkalny, wszystkie zupełnie zniszczone. Cena 3000 — 4000 marek za morg.
 6. Dobra **KONIUCHY**, powiat Brzeżany — stacya kolejowa Buszcza, Kościół rzym. kat. i szkoła polska Brzeżany lub 12 km. Zborów 16 km. Kaplica rzym. kat. w miejscu. 1007.46 morgów roli, 21.31 morgów łąk, 17.50 morgów ogrodów i pobudowl, 78.15 morgów pastwisk, 0.90 morgów nieużytków. Ruiny: gorzelnia, wolownia i innych budynków (można pokryć na tymczasowe schronisko dla kolonistów). Materiał budowlany do nabycia w sąsiedztwie, tartak w Brzeżanach, kamień w miejscu. Młyn turbinowy w Urnaniu 8 km. Cena 3000 marek za morg.
 7. Dobra **AUGUSTÓWKA**, powiat Brzeżany — stacya kolejowa Zborów 14 km, Kościół rzym. kat. i szkoła polska w Zborowie 10 km, kaplica rzym. kat. w Koniuchach 6 km. 717.65 morgów roli, 36.57 morgów łąk, 4.80 morgów ogrodów i pod budowl, 9.57 morgów pastwisk, 1.09 morgów moczarów. Gruzy z kamieni pozostałe po licznych zabudowaniach folwarcznych, Przy folwarku potoczek i studnia. Materiał drzewny budowlany w sąsiedztwie. O kamień do budowy łatwo na miejscu. Młyn turbinowy w Urnaniu 14 km. Cena 4000 marek za morg.
 8. Dobra **CENIÓW**, powiat Brzeżany — stacya kolejowa, sąd pow. urząd podatkowy, parafia rzym. kat. i szkoła polska w Kozowie 12 km. drogą gminną. 1721.79 mgr. roli, 82.32 mgr. łąk, 14.06 ogrodów i podbudowl 55.23 mgr. pastwisk, 10.43 nieużytków. Ruiny z zabudowań folwarcznych nadające się do rozbiórki. Osmiorak nadający się do zamieszkania ze stajenką z kamienia słomą kryta, wreszcie studnia. Cena 5000 marek za morg.
- Dokładniejszy informacyj o kupnie tych majątków udziela Sekcyja Osadnicza, Tow. Agr. Osad. Kraków, Czysła 6. II. p. 4—5

L. 1877/20.

Gorlice, dnia 14. czerwca 1920.

KONKURS.

Tymczasowy Zarząd miasta Gorlic rozpisuje konkurs na kilka posad

policyantów miejskich.

Do posady policyanta miejskiego przywiązane są następujące pobory służbowe:

a) paca zasadnicza rocznie	2.000 Mkp.
b) 200% dodatek wojenno-drożyniany rocznie	4.000 Mkp.
razem	6.000 Mkp.

czyli po 500 Marek miesięcznie. Ponadto w miarę lat służby przyznaje się każdemu policyantowi trzy dodatki pięcioletnie, wynoszące po 10% płacy zasadniczej. Każde pięciolecie wynosić zatem będzie po 200 Mk. rocznie.

Oprócz wyszczególnionych wyżej poborów w gotówce otrzymuje każdy policyant kompletne umundurowanie tj. ubranie, bieliznę i obówie w naturze. Policjanci nieżonaci otrzymują pomieszczenie koszarowe, zaś żonaci otrzymują albo mieszkanie w naturze, albo też odpowiedni równoważnik w gotówce na wynajęcie mieszkania.

Gmina miasta Gorlice w miarę posiadanych zasobów aprowizacyjnych wyda policyantom deputaty żywnościowe, a wartość tych deputatów ściąganie z płacy miesięcznej.

Wysłużonym policyantom przysługuje prawo do zaopatrzenia na starość lub na wypadek wcześniejszej niezdolności do służby, tak samo ich wdowom i sierotom, a to w myśl przepisów miejskiego statutu emerytalnego. W tym celu każdy policyant obowiązany jest opłacać od swej płacy zasadniczej 3% wkładkę do funduszu emerytalnego, wynoszącą rocznie 60 marek. W razie choroby policyanta lub jego rodziny należy mu się bezpłatna opieka lekarska ze strony lekarza miejskiego, a nadto gmina miasta Gorlic dostarcza potrzebnych leków z własnych funduszy.

Posady nadane będą pod następującymi warunkami:

1) nieposzlakowany charakter, 2) uzdolnienie fizyczne do pełnienia służby policyjnej, 3) umiejętność czytania i pisania.

Wysłużeni wojskowi i nieżonaci będą mieli pierwszeństwo przed innymi kandydatami. Z pomiędzy wojskowych uwzględniać się będzie przedewszystkiem b. Legionistów i b. żołnierzy wojska polskiego.

Kandydat winien napisać własnoręcznie, podając w niej swoje imię i nazwisko, dokładną datę urodzenia tj. miejscowość, rok, miesiąc i dzień urodzenia, narodowość i wyznanie religijne, miejsce obecne zamieszkania wraz z dokładnym adresem, dotychczasowe zatrudnienie, gminę przynależności, wreszcie stosunki majątkowe i rodzinne, a więc: czy posiada jaką majątek, czy jest kawalerem, wdowcem lub żonatym i ile ma dzieci.

Do podania należy dołączyć świadectwo moralności, zawierające rok urodzenia, wystawione przez gminę miejsca stałego zamieszkania, a potwierdzone przez właściwy urząd parafialny. Wojskowi wysłużeni winni przedłożyć swoje dokumenty wojskowe, a jeśli ich nie posiadają, to mają podać w swej prośbie dokładny adres tego oddziału wojskowego, przy którym służyli przed przejściem do stanu cywilnego.

Tak udokumentowane podanie należy wnieść na ręce Tymczasowego Zarządu miasta Gorlic najpóźniej do dnia 15 lipca 1920 osobiście lub pocztą.

Przyjęci kandydaci muszą się poddać szczegółowemu zbadaniu przez lekarza miejskiego pod względem stanu zdrowia i zdolności fizycznej do pełnienia służby policyjnej.

Obowiązki policyanta określa instrukcyja służbowa.

Komisarz rządowy w z. Kosiba.